Nr. 68. Warszawa, Piątek dnia 10 (22) Marca 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 58.
Zachód słońca o g. 6 m. 14.

Długość dnia g. 12 m. 10
Przybyło dnia g. 4 m. 18

Piątek 22 Marca

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Piątek	Bogusława B.
Sobota	Nikona M.
Niedz.	Romula
Poniedz.	Zwiastow. NMP.
Wtorek	Emanuela
Sroda	Lydyi M.
Czwartek	Doroteusza M.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom „Dziennika Dla Wszystkich", iż czas odnowić przedpłatę na kwartał II-gi r. b.

Wiadomości Kościelne.

Jutro w kościele Podominikańskim przy ulicy Freta, przed ołtarzem Matki Bozkiej, odbędzie się uroczysta wotywa na intencyę bractwa Różańca Świętego.

Jutro o 9-ej rano w kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, przed ołtarzem Serca Maryi Panny, odprawioną zostanie solenna wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, procesyą i odśpiewaniem litanii o Sercu Maryi, na intencyę arcybractwa tegoż tytułu, przy kościele pomienionym istniejącego i nawrócenia grzeszników.

Z chwili bieżącej.

Mowa wypowiedziana przez Boulangera w Tours, której tekst w główniejszej osnowie przytoczyliśmy (w „Kronice Politycznej"), przyniosła generałowi sporo pożytku.

Boulanger od niejakiego czasu wydawał się dwulicowym, coraz bardziej przyjaźniąc się z monarchistami, co poczęło do niego zniechęcać tych stronników, którzy przy sympatyi dlań nie wyrzekli się przecie idei republikańskich.

Ponieważ w Tours, podczas przyjęcia urządzonego dla generała, odezwały się głosy stojących dokoła wielu i monarchistów i republikanów, Boulanger, chcąc uniknąć podejrzenia o obłudę, wypowiedział się wyraźnie ze swym programem.

Oświadczył on, że jest za rzeczpospolitą, otwartą dla wszystkich i dającą wszystkim tolerancyę ich wyznań religijnych.

Republika ta, zdaniem jego, powinna zadowolić i monarchistów, ponieważ powrót do samej monarchii jest we Francyi politycznie niemożliwym, naraziłby ją bowiem na jeszcze ostrzejsze niesnaski.

Dalej protestował Boulanger przeciw przypisywanemu mu zadaniu, przeciw mniemaniom, że jest młotem, za pomocą którego uczynią wyłom, aby przezeń szturmem wziąć warownię, czyli obalić rzeczpospolitę.

Boulanger przeciwnie utrzymuje, że z odwołania się do narodu, przed wolą którego wszyscy uchylić się muszą, rzeczpospolita wyjdzie ogromną większością głosów, jako tryumfatorka.

Przemawianie takie za rzeczpospolitą, niewątpliwie sprowadzi dla Boulangera przychylne usposobienie wyborców.

W izbie deputowanych węgierskiej wydarzyły się skandale, o których wspominaliśmy wczoraj w „Kronice Politycznej".

W ogóle rozjątrzenie opozycyi przeciw p. Tiszy znowu się wzmaga.

Były król Milan wreszcie opuścił Serbię. Regencya, zapewne w myśl obecnie panujących prądów, stara się, w zadosyćuczynieniu im, ochłodzić swe stosunki z Bulgaryą.

Dotychczasowy przedstawiciel Serbii przy rządzie bulgarskim, Danicz, będzie odwołany, gdyż ciąży na nim zarzut zawiązania zbyt ścisłych stosunków z księciem koburskim.

Wspominaliśmy już, że ustąpienie króla Milana wywołało w Rumunii wśród stronnictwa opozycyjnego, nadzieję, że za przykładem monarchy serbskiego pójdzie i król Karol I.

W Rumunii jak i w Serbii istnieją dwa stronnictwa, jedno rządowe, ciążące ku Austryi i Niemcom, drugie opozycyjne, oparte na wpływach i przyjaźni słowiańskiej.

Obecnie doszło do tego, że organ stronnictwa opozycyjnego „Adwerul" pozwala sobie tak pisać:

„Adwerul" jest i będzie zawsze antydynastycznym. Grono osób, otaczających go, żywi dwa wielkie ideały: wyswobodzenie rumunów z pod jarzma węgrów (w Siedmiogrodzie i Banacie), złączenie ich z Rumunią niepodległą, wygnanie księcia cudzoziemca i zastąpienie go przez wybranego z woli narodu, rumuna.

„Tylko przez swobodę i legalny związek z przeciwnikami potrójnego przymierza, możemy ujrzeć spełnienie tego pięknego snu wszystkich rumunów.

„Pierwszy cel osiągniemy za pomocą sąsiedniego mocarstwa, jak osiągnęły go Włochy w 1859 r. za pomocą Francyi, do drugiego celu dotrzemy o własnych siłach. Naszem hasłem jest i będzie: „Precz z Karolem I!"

Rząd wobec takich wystąpień nie może nic sobie poradzić, gdyż w Rumunii konstytucya zabrania konfiskowania gazet i wszelkich druków.

Kronika polityczna.

Austrya. Korespondent „Timesa" donosi, że zadokretowane kilka dni temu przez nowy rząd w Belgradzie zniesienie cenzury nad obcemi dziennikami, jako też nad depeszami telegraficznemi za granice Serbii wysyłanemi, nazajutrz cofnięte zostało; tak, iż swo-

---

21

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

XI.

Bilans Dyrektoryatu.

Moreau zaopatrzony jak się zdaje w odpowiednie instrukcye, wyszedł był z małego domku przy ulicy Victoire, w chwili gdy Bonaparte wrócił do salonu.

W podobnem jak to zebraniu, wszystko podlegało ścisłej kontroli, zauważono też zaraz nieobecność Moreau i niezwykle dobry humor Bonapartego.

Najciekawiej wpatrywali się weń Józefina i Roland.

Moreau w związku z Bonapartem, to bezzawodne powodzenie spisku; Moreau przeciwko Bonapartemu, to o pięćdziesiąt procent szanse zmniejszone.

Spojrzenia Józefiny były tak błagające, iż Bonaparte popchnął brata w stronę żony.

Lucyan zrozumiał i zbliżył się do niej.

— Wszystko dobrze—szepnął.

— Moreau?

— Z nami...

— Miałem go za republikanina.

— Przekonano go, że chodzi o dobro rzeczypospolitej.

— Myślałem, że to człowiek niezmiernie ambitny—wtrącił Roland.

Lucyan spojrzał na młodego oficera i zadrżał.

— Zgadłeś—powiedział.

— Ależ—powiedziała Józefina, jeżeli on taki ambitny, to Bonapartego nie dopuści do władzy.

— Dla czego?

— Bo będzie jej chciał dla siebie.

— Tak, ale będzie czekał aby mu ją podano gotową, bo sam nie potrafiłby i nie śmiałby sięgnąć po nią.

Bonaparte zbliżył się do kółka otaczającego Talmę.

— Co tam tak rozpowiadasz Talmo, że cię wszyscy z taką uwagą słuchają?..

— W tej chwili panowanie moje skończone—odpowiedział artysta.

— Dla czego?

— Bo tak jak obywatel Barras, abdykuję.

— Więc obywatel Barras abdykuje?

— Przynajmniej są takie wieści.

— Nie mówią też kogo na jego miejsce powołują?

— Domyślają się potrosze...

— Czy to jeden z twoich przyjaciół Talmo?..

— Niegdyś—rzekł Talma z ukłonem, zaszczycał mnie nazwą przyjaciela.

— W takim razie zamawiam sobie protekcyę.

— Przyrzekam ją — odrzekł Talma ze śmiechem, bylebym wiedział czem mogę służyć.

— Zrobić to, aby mnie posłano do Włoch, gdzie mi Barras nie pozwala iść po raz drugi.

— A czy znasz generale śpiewkę:

A po co chodzić do lasu
Skoro w nim drzewa wycięte!?...

— O Rosciusi'e, Rosciusi'e, rzekł z uśmiechem Bonaparte, czyś się wyrobił na pochlebcę w czasie nieobecności mojej?..

— Roscius, panie generale, był przyjacielem Cezara i gdy tenże powrócił z wyprawy na Gallów, bodaj, że mu powiedział mniej więcej to samo.

Bonaparte położył rękę na ramieniu Talmy.

— Ale czy by mu powiedział był to samo po przejściu Rubikonu?

Talma spojrzał na Bonapartego.

— Nie—byłby mu raczej powiedział: „Bądź ostrożnym Cezarze z ideami swojemi"!

Bonaparte sięgnął ręką w zanadrze, jak gdyby szukał tam czegoś, a natrafiwszy na puginał stowarzyszenia Jehu, ścisnął go konwulsyjnie.

Czy miał jakie przeczucie spisków Arena, Saint-Regent'a, Cadoudala?..

W tej chwili drzwi się otwotrzyły i zaanonsowano generała Bernadotte.

Bernadotte.... mruknął Bonaparte a ten czegoż tu chciał może?

— Bernadotte od powrotu Bonapartego, trzymał się był całkiem na uboczu i odmawiał wszystkiemu, czego tenże żądałby od niego za pośrednictwem przyjaciół swoich.

Zachowywał się tak, dla tego, że od gadł od dawna dyplomatę pod uniformem żołnierza, a był całkiemi nnym niż Mroeau republikaninem.

Zresztą Bernadotte, żywił pewną do Bonapartego urazę.

Karyera jego wojskowa była nie mniej świetną od karyery młodego zwycięzcy Włoch—lubo ten szczęśliwszy od niego, zasiąść miał niezadługo na tronie.

boda dzienników i telegramów nie dłużej nad jedną dobę trwała.

Po dawnemu więc korespondenci do dzienników europejskich wyprawiają telegramy swoje nie z Belgradu, lecz z Semlina, na terytoryum węgierskiem. Traci więc skarb Serbii opłaty, które mógłby za ekspedyowanie telegramów pobierać, gdyby się cenzury nad niemi wyrzekł.

Węgry. Ex Król Milan udał się d. 19 b. m., o godzinie pierwszej w powozie dworskim do zamku królewskiego w Budzie, mając na sobie mundur pułkownikowski pułku piechoty austro-węgierskiej, którego jest szefem.

Widzenie się i rozmowa z cesarzem Franciszkiem-Józefem trwały około godziny. O czwartej po południu rewizytował cesarz ex-króla w hotelu „Pod Angielską Królową“ i bawił u niego z pół godziny. O piątej był obiad w zamku dla gościa serbskiego, na którym znajdowało się 18-cie osób. O wpół do 11-tej w nocy wyjeżdża ex-król do Wiednia.

* Z Budapesztu pod dniem 21 b. m. donoszą „Kur. Warsz.: Dzień wczorajszy przeszedł znowu bardzo burzliwie. W izbie rozprawy toczyły się ze względnym spokojem, kwestye honorowe zostały załatwione, natomiast na ulicy pod gmachem sejmowym huczał bez przerwy orkan wzburzonych namiętności ludowych. Tłumy, oblegające go dokoła, witały posłów należących do stronnictwa rządowego, obelgami i szyderstwem. Policya kilkakrotnie oczyszczała plac przed gmachem i sąsiednie ulice; młodzież wszakże, ukryta po za sztachetami politechniki, szydziła ustawicznie z organów władzy, drażniła je, miotając kamieniami; ugodzono silnie jednego policyanta, którego koń spłoszony zrucił potem z siodła.

W powozie Tiszy, który opadnięto ze wściekłym hałasem, wybito laską szybę; dopiero silna szarża policyi ocaliła prezesa gabinetu.

Ugodzono również dep. Pulszkyego; osłaniający go poseł opozycyjny, Foers, dostał pałką w głowę. Zakrwawionego, odniesiono do klubu. Sprawcą zamachu był pewien dyurnista. Młodzież zbiła go do krwi.

Koło godz. 3-ej z południa, policya przy pomocy ślusarza otworzyła bramę sztachetów i uwięziła 10 młodzieńców, którzy miotali najsilniej kamieniami. Cofnięto się dopiero na wezwanie dziekana.

W klubie liberalnym powitano wieczorem Tiszę gorącą owacyą. Stwierdzono, że młodzież podżega lud i znieważa posłów wszystkich stronnictw. Nawet opozyjne pisma wyrażają się z oburzeniem.

Krajczik i Polonyi wyzwali się na pojedynek z powodu wzajemnych obelg.

O godzinie 11-ej w nocy zbierały się liczne bandy, celem dalszych demonstracyj; rozwinięto wszakże tak wielką siłę zbrojną, że bandy musiały rozproszyć się.

W dziedzińcu Muzeum, znowu kilkuset młodzieńców zachowywało się niesfornie; wojsko było zmuszone przypuścić atak, wówczas dopiero rozbiegł się tłum.

Około północy zebrały się nowe bandy. Przywołane z koszar dalsze oddziały piechoty i huzarów rozpędziły je. Do uspokojenia miasta przyczynił się deszcz ulewny. Młodzież bocznemi ulicami przedarła się jednak aż przed dom Krajczika i urządziła mu kocią muzykę. Inne bandy przed redakcyą „Nemzetu“ spaliły jego numer.

Porozlepiano plakaty, nazywające Rohonczyego podłym napastnikiem bezbronnych i urągające posłom, którzy strzelają do ludzi bezkarnie.

Francya. Z Paryża berlińska „National Zeitung“ otrzymuje następującą korespondencyę:

„Wypadkiem chwili nad Sekwaną,“ czytamy w tym organie—„jest przyjazna postawa, jaką pod wrażeniem ostatnich wypadków zajęli Rotszyldowie względem republiki; od 40 lat, od upadku Ludwika Filipa, nic podobnego dotąd w dziejach domu Rotszyldów notowanem nie było, i gdyby nie nędzna polityka hrabiego Paryża, to i do dziś dnia Rotszyldowie staliby po stronie monarchii.

„Obecna ich głowa, baron Rotszyld nie jest ani geniuszem ani bohaterem, ale posiada doświadczenie i zdrowy rozum i z tego powodu potępia bratanie się hr. Paryża z żywiołami à la Boulanger. Powiada on sobie nie bez racyi, że zwycięztwo Boulangera jest jednoznacznem z rewolucyą socyalną lub wojną domową—a w każdym razie doprowadzi do zupełnej ruiny kraju, w którym spoczywa siła domu Rotszyldów.

„Jakoż wszyscy członkowie domu Rotszyldów, chociaż tradycye ich rodu łączą ich ściśle z Orleanami, odsunęli się teraz demonstracyjnie od hr. Paryża; powiadają oni sobie, że pretendent, posługujący się takiemi środkami, nawet po przyjściu do władzy, nie przestałby być zabawką w rękach awanturnika i nie mógłby zapewnić krajowi spokoju, jakiego wymagają wszelkie operacye finansowe. Dla tego też obecnie wszyscy Rotszyldowie należą do stronnictwa ks. Aumale, do którego ułaskawienia niemało się przyczynili.

„Gdy baron Rotszyld, przed 3-ma miesiącami—pierwszy raz w swem życiu — był na obiedzie w pałacu Elizejskim u Carnota, poruszył wtedy z własnego popędu myśl ułaskawienia ks. Aumale, oświadczając, że ten rząd republikański, któryby zwrócił Francyi księcia, mógłby liczyć na poparcie całego domu Rotszyldów i podobno oświadczenie to niemało na decyzyę Carnota wpłynęło.“

* Do „Politische Correspondenz“ piszą z Paryża co następuje: „W kołach politycznych Francyi badany jest uważnie nowy gabinet włoski. Nie przywiązując wielkiego znaczenia do osób, które do przekształconego rządu p. Crispi powołał, usiłują tu sobie wyjaśnis naczelne zasady nowego rządu.

W tym względzie panuje przekonanie, że ciągle jeszcze prawica ma dominujący wpływ zarówno w izbie jak w gabinecie, — ta sama prawica, która wywołała przyłączenie się Włoch do przymierza austro-niemieckiego.

Nie wolno jednak zapominać, że nowy gabinet stawia sobie za cel oszczędności w wydatkach na armię i flotę. Upoważnia to do wniosku, że Włochy będą zmuszone uderzać w wielkiej polityce o struny wiele łagodniejsze.

P. Crispi uległ w tym kierunku naciskowi opinii publiczne. Samo się przez się rozumie, że z racyi tej można mieć nadzieję, iż Włochy starać nię będą bardziej, niż dotychczas, o unikanie dyplomatycznych nieporozumień.

Opinia publiczna we Włoszech zwraca uwagę rządu na ekonomiczne położenie kraju, którego za zadawalające poczytać nie można. W ostatnim czasie daje się uczuwać zwłaszcza na Sycylii straszna nędza.

* Deputowani Laguerre, Laisant, Turquet i senator Naquet, wezwani zostali przed inkwirenta sądowego dla złożenia zeznań pod zarzutem należenia do tajnego Towarzystwa. Wszyscy czterej odmówili jakichbądź zeznań, oświadczając, że ponieważ są przedmiotem prześladowania politycznego, nic wspólnego ze sprawiedliwością i prawem nie mającego, więc wolą wynurzyć się najprzód przed sądem policyi poprawczej wobec kraju i opinii publicznej Zapewne wytoczy się sprawa w przyszłym tygodniu przed sądem.

Anglia. Na posiedzeniu izby gmin oznajmił minister marynarki lord Jerzy Hamilton, że Anglia objęła protektorat nad jedenastu wysepkami archipelagów Cook'a i Hervey'a. Interpelowany o straty przez indyjskich poddanych W. Brytanni w Zanzibarze z przyczyny zawichrzeń jakie Niemcy tam spowodowali poniesione, podsekretarz stanu w urzędzie zagranicznym sir Jakób Fergusson, odpowiedział, że nie ma w prawie międzynarodowem uznanej zasady, na którą możnaby się powołać, w żądaniu od Rzeszy Niemieckiej odszkodowania dla kupców Indyan w mowie będących.

Z sali odczytów.

—o—

Seryę odczytów w sali ratuszowej na rzecz osad rolnych rozpoczął wczoraj dr. J. Ochorowicz, a mówił: „O różnych stanach hypnotycznych.“

Czy za pomocą sztucznych sposobów, można wywołać hypnozę? Powyższe pytanie, zaczęto stawiać sobie dopiero w ostatnich czasach. Ktokolwiek miał sposobność widzieć próby hypnotyzowania większej ilości osób, ten z pewnością zauważył, że gdy jedni usypiają szybko i popadają odrazu w sen głęboki, u drugich otrzymuje się hypnozę w bardzo małym stopniu; u innych wreszcie wcale jej wywołać nie podobna. Są zatem ludzie wrażliwi na hypnotyzm i nie wrażliwi. Ludzie pierwszej kategoryi urodzili się z wrażliwością hypnotyczną, sami o tem nie wiedząc; osobniki ostatniej kategoryi, uśpić się w żaden sposób nie dadzą, pomimo, iż nie przedstawiają żadnych zboczeń fizyologicznych i somatycznie i psychicznie podobni są do ludzi pierwszej kategoryi.

Wrażliwość hypnotyczna nie jest też

Bądź co bądź, obecność Bernadottego w salonie generała Bonaparte, była wypadkiem niemniej nadzwyczajnym, jak obecność w nim generała Moreau.

Ale zamiast postąpić na powitanie przybyłego, jak to uczynił względem Moreau, Bonaparte obrócił się tylko i czekał.

Bernadotte rzucił szybkie z progu salonu spojrzenie, zanalizował kółka, na jakie podzielone było towarzystwo, i chociaż spostrzegł Bonapartego, zbliżył się do Józefiny na wpół leżącej na szeslągu obok kominka, skłonił się jej z wykwintną galanteryą, przemówił kilka słów i wtedy dopiero spojrzał gdzie ma szukać gospodarza.

Obaj skłonili się sobie uprzejmie, ale Bonaparte nie podawał ręki gościowi, po którą tenże nie sięgał także wcale.

— Ach! to pan—odezwał się Bonaparte — jakże rad jestem, że go widzę...

— Dziękuję ci generale, przyszedłem, aby ci dać pewne wyjaśnienia.

— Nie poznałem pana z razu.

— Zdaje mi się jednakże, że nazwisko moje wypowiedziane było dosyć głośno.

— Tak, ale, że anonsowano generała Bernadotte...

— A więc?...

— A więc zobaczywszy cywilnego, nie dowierzałem w to jakoś.

Bernadotte od pewnego czasu nosił istotnie ubiór cywilny, mieszczański.

— Ha! cóż robić — powiedział z uśmiechem — jestem już na pół tylko wojskowym, bo zostałem przeznaczony przez Sieyèsa do przeprowadzenia reform.

— To bodaj bardzo dla mnie szczęśliwie wypadło, boć byłeś pan już raz w ministeryum wojny, właśnie w czasie, gdy wylądowałem w Frejus.

— Więc co z tego?...

— Powiedziałeś pan, jak słyszałem, że gdybyś był otrzymał rozkaz aresztowania mnie, byłbyś to z pewnością uczynił.

— Powiedziałem to generale i powtarzam, że jako żołnierz, szanowałem zawsze karność wojskową, jako minister, uważałem się za niewolnika prawa.

Bonaparte przygryzł wargi.

— I pomimo to wszystko, powiesz pan zapewne, żeś nie miał nigdy osobistej do mnie niechęci.

— Niechęci?... do ciebie generale, a to znowu o co?... Szliśmy zawsze mniej więcej na równi, ja owszem wcześniej nawet od ciebie zostałem generałem, kampanie moje Nadreńskie, mniej zapewne były świetne niż twoje na Adydze, nie mniej jednak były korzystne dla Rzeczypospolitej. A kiedy miałem zaszczyt służyć pod rozkazami twojemi we Włoszech, sądzę, żeś miał ze mnie adjutanta, poświęcającego się chętnie, jeżeli nie dla twojej osoby, to dla ojczyzny przynajmniej!... Prawda, że po odjeździe twoim, byłem trochę od ciebie szczęśliwszym, bo ty, jeżeli można wierzyć ostatnim depeszom Klebera, pozostawiłeś armię w bardzo opłakanym stanie...

— Jakto według depesz Klebera! czy Kleber telegrafował?...

— Nie wiesz o tem generale?.. Dyrektoryat nie zakomunikował ci skarg twojego następcy?

Byłoby to wielką z jego strony słabością, to też podwójnie rad jestem, żem tu przyszedł, i że ci mogę przypomnieć co mówią o mnie, a co o tobie generale.

Bonaparte wlepił w Bernadottego posępne orle spojrzenie.

— A cóż o mnie mówią? zapytał...

— Mówią, że skoroś powrócił, powinieneś był i armię ze sobą przyprowadzić!...

— Czyż miałem flotę?... czyż ci nie wiadomo, że Brueys pozwolił spalić swoję?...

— Skoroś nie mógł wrócić z armią, należało ci przy niej pozostać.

— Byłbym to z pewnością uczynił, gdyby wypadki nie powołały mnie do Francyi.

— Cóż to za wypadki generale?...

— Porażki przez pana poniesione.

— Przepraszam cię generale, chciałeś zapewne powiedzieć porażki Scherera...

— Zawsze to pańskie porażki.

Bernadotte podniósł głowę i dumne spojrzenia dwu generałów skrzyżowały się ze sobą.

Dwa obnażone miecze, nie błysnęłyby taką straszną i taką szybką błyskawicą.

Józefina niespokojna, pilnie przypatrywała się obydwom.

Spostrzegła te pełne groźb dwie pary oczu.

Podniosła się żywo i podeszła do Bernadottego.

— Generale — powiedziała.

Bernadotte skłonił się z uszanowaniem.

— Wszak jesteś pan w przyjaźni z Gohierem, nieprawda?...

— To jeden z moich najlepszych przyjaciół, odpowiedział Bernadotte.

— Pojutrze będziemy u niego na obiedzie, a że pan zapewne tam będziesz

zawsze jednaką, typową. Zdarza się, że dany osobnik ulega hypnozie w prędszym czasie, niż drugi, jeden pacyent podpada w hypnozie w lżejszy sen, niż drugi. Bywa też często, iż osoba uśpiona łatwiej podlega hypnotyzerowi i jego suggestyi, niż inna, która bądź to wcale, bądź to trudno uległość swoję okazuje.

Według prof. Charcot, twórcy t. zw. „wielkiego hypnotyzmu“, ogół stanów odrębnych, obejmujący całą symptomatologyę hypnotyzmu, daje się sprowadzić do 3-ch typów: letargu, katelepsyi i stanu somnambulicznego.

Letarg hypnotyczny nie jest identyczny z letargiem zwyczajnym, za jaki ogół publiczności zwykle go przyjmuje. W letargu jako śmierci pozornej, człowiek żyje, czuje, słyszy, lecz obudzić się nie ma siły; letarg zaś, jako oddzielna faza stanu hypnotycznego, wręcz przeciwnemi charakteryzuje się cechami. Osoba w tym stanie będąca zupełnie jest nie wrażliwą na ból; gałki oczne zbiegają się kurczowo ku górze i wewnątrz, powieki się zamykają, mięśnie rozluźniają, członki zaś opadają bezwładnie, wzdłuż ciała. Charakterystyczną cechą tego stanu jest spotęgowana wrażliwość mlecza pacierzowego, objawiająca się w odruchach ścięgnowych i zjawisku, które Charcot orzeka, jako nadpobudliwość nerwowo-mięśniową. Zjawisko to—polega na tem, iż jeżeli pałeczką, lub palcem dotkniemy się mięśnia, ścięgna, lub nerwu, to wywołamy przykurczenie danego mięśnia, lub odpowiedniej połowy ciała Aby przykurczenie to usunąć, trzeba tylko dotknąć mięśnie przeciwdziałające lub patrzeć w nie tylko.

Drugim typem stanu hypnotycznego jest t. zw. *katelepsya*. Za najwydatniejszą cechę tego stanu przyjąć należy *nieruchomość*. Osoba zakateleptyzowana, stojąc nawet w najdziwaczniejszej postawie, zachowuje zupełną równowagę i zdaje się, jakby skamieniałą: oczy ma otwarte, wzrok nieruchomy, twarz bez wyrazu. Podnosząc lub zginając członki, nie spotyka się żadnego oporu, przybierają i długo bardzo zachowują najdziwaczniejsze i najmniej naturalne pozy jakie im nadamy, wskutek czego osoby w takim stanie będące, mogłyby posłużyć rzeźbiarzom za najpiękniejsze i najlepsze modele. Do usunięcia takiej nieruchomości, dostatecznem się okazuje proste dmuchnięcie na dany członek, aby powrócił do pierwotnego swego stanu.

Trzecim nakoniec typem hypnozy, jest stan „somnambuliczny,“ czyli jasnowidzenia.

Stan ten, o ile z punktu psychologicznego bardzo jest interesujący, o tyle z punktu fizycznego nie przedstawia cech równie wyraźnych, jak stany poprzednie. Bardzo zawikłane objawy tego stanu nie poddają się łatwo analizie. Uczucie bólu jest tu w zupełności zniesione, lecz jednocześnie znaczne spotęgowanie pewnych rodzajów czucia skórnego, czucia mięśniowego i niektórych zmysłów, jak np. wzroku, słuchu, węchu. Z tego powodu jest łatwą rzeczą wywołać w tym stanie halucynacye przez suggestyę, lub akty bardzo niekiedy skomplikowane.

Jako przykład, przytaczał d-r Ochorowicz dwa fakty ze swej praktyki, gdzie w jednym, pewna dama przygotowała w stanie somnambulicznym obiad, na który gości zaprosiła. Po przebudzeniu dopiero dowiedziała się o czynności przez nią we śnie wykonanej—a niepamiętała nic zgoła, co się z nią przez ten czas działo.

Drugi wypadek tyczy się pewnego młodego człowieka, który we śnie somnambulicznym w skutek suggestyi, przybył do doktora Ochorowicza, zapraszając go na pojedynek jaki miał odbyć. Przyjechawszy na miejsce, przypomniał sobie dopiero, iż zapomniał wziąć pistoletów i tu został obudzonym.

Na tem zakończył sz. prelegent swoję pogadankę, odkładając rozbiór faktów wyżej przytoczonych do wykładu następnego, który się odbędzie w poniedziałek o 6-ej wieczorem.

W-ski.

Ze stosunków rzemieślniczych.

Na posiedzeniu wczorajszem sekcyi rzemieślniczej w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu, zajmowano się sprawą szkół fachowych dla rzemiosł, obrabiających metale, jak blacharstwo, bronzownictwo, giserstwo, wyroby z drutu, pilnikarstwo, grawerstwo, konwisarstwo, nożownictwo, jubilerstwo, złotnictwo, kowalstwo, kotlarstwo itp.

W ożywionych rozprawach udział brali pp. Kozłowski, Berent, Axt, Piekarski, Szewczykowski, Koeppe, Olszewski, Makowiecki i Kirszrot-Prawnicki.

Zgodzono się wreszcie, iż potrzeba dla tych rzemiosł dwóch szkół, z których jedna byłaby dla rzemiosł ugrupowanych jako techniczne — a druga dla rzemiosł, połączonych z sobą jako budowlane.

Podział ten zaprojektowany został przez p. Szewczykowskiego.

Szkoły powyższe będą miały charakter uzupełniający.

Delegacya, wybrana na poprzedniem zebraniu, do opracowania projektu urządzania wystaw przemysłowych w muzeum, przedstawiła już swą opinię.

Zdaniem delegacyi, urządzanie wystaw specyalnych jest u nas jeszcze przedwczesne, lecz należy przy wystawach kojarzyć po kilka rzemiosł z sobą pokrewnych, które jednak w salach wystawowych winny być oddzielone, dla uniknięcia chaosu.

Nadto należałoby utworzyć stałą komisyę wystawy, złożoną z dwóch delegatów komitetu muzeum i po dwóch delegatów z każdej sekcyi Towarzystwa, którzy wybierani byliby na lat dwa.

Zadaniem takiej komisyi byłoby: ułożenie ogólnego programu, agitacya dla zachęty do udziału w wystawie, zapowiedzenie i ogłoszenie jej zawczasu na rok przedtem, powiadomienie o niej kupców w Cesarstwie, wreszcie wybór komisyi specyalnej do systematycznego urządzenia wystawy, wydanie odpowiedniego katalogu z danemi statystycznemi i ustanowienie sędziów.

Projekt delegacyi został przez obecnych jednomyślnie przyjęty.

W końcu przystąpiono do zapisów na udziały przyszłego bazaru rzemieślniczego; wzięto znów dwadzieścia kilka, tak, że obecnie rozebranych jest 146 udziałów na sumą 3,650 rs.

Brak więc jeszcze do założenia 6,350 rubli, które, chociaż powoli, powinnyby się znaleźć wśród licznego grona naszych rzemieślników, gdyż bazar ów jest przedsiewzięciem i obywatelskiem i nawet zyskownem, jak świadczą bazary już w innych stronach istniejące z dużem powodzeniem. —j—

Z miasta i kraju.

* Departament medyczny opracowywa nowy projekt kar za naruszenie przepisów sanitarnych.

* **W ministeryum skarbu** opracowywanym jest projekt zaprowadzenia t. z. „arteli” przy instytucyach kredytowych w miastach gubernialnych.

* **Do rady państwa**, jak donoszą „Moskiewskie Wiedomosti”, wniesionym będzie wkrótce projekt prawa, zabraniajacego drogom żelaznym gwarantowanym używać drzewa do opalania parowozów.

* **Ministeryum komunikacyi**, jak donosi „Russkij Wiestnik Strachowanij“, wzbronić ma drogom żelaznym gwarantowanym—ubezpieczania w towarzystwach ogniowych majątków kolejowych ruchomych i nieruchomych. W zamian za to, drogom o jakich mowa, wolno będzie odliczać pewną corocznie sumę na wytworzenie kapitału ogniowego, jak to się praktykuje w towarzystwie głównem, na drogach południowo-zachodnich, na drodze Grazie-Carycyńskiej i innych, albo też pokrywać straty przez pożary zrządzone z funduszów eksploatacyi, choćby w razie strat większych w ciągu lat kilku.

* **Taryfy** na przewóz towarów na wszystkich kolejach, mają uledz znacznej zmianie.

* **Zarząd inżynieryi** wyznaczył 4,972 rs. na reperacyę brzegów Wisły przy cytadeli aleksandrowskiej.

* **Rada Państwa** wydała rozporządzenie, ograniczające udział osób wyznań niechrześciańskich w nadzorze szkół ludowych.

* **Ministeryum spraw wewnętrznych** zajęte jest w tej chwili rozpatrywaniem ustawy kas pożyczkowo wkładowych, które mają być zaprowadzone obowiązkowo przy wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych w Królestwie.

* **Na kursach pedagogicznych** przy akademii sztuk pięknych w Petersburgu, zaprowadzono naukę kaligrafii — a to w celu przygotowania odpowiednio uzdolnionych nauczycieli kaligrafii dla średnich zakładów naukowych.

* **Dla b cianów!** Otrzymaliśmy od jednego z pp. prenumeratorów naszych list, który zamieszczamy w całości a w przekonaniu, że nie będzie to głos wołającego na puszczy. List brzmi:

---

bądźże łaskaw przyjść z żoną, bo bardzobym rada zawrzeć z nią znajomość.

— Pani... odrzekł Bernadotte, za czasów greckich byłabyś jedną z trzech gracyj, w średnich wiekach wieszczką, dzisiaj jesteś na pewne najpiękniejszą z kobiet...

Skłonił się i wysunął tak nieznacznie, że z Bonapartem nie pożegnał się wcale.

Józefina śledziła go ciągle uważnie.

— A co?... zapytała — gdy zniknął, bodaj, że z nim nie poszło tak łatwo jak z Moreau.

— Rezykowny, dumny, bezinteresowny, prawdziwy republikanin! Ten człowiek będzie nam silną zawadą, wypadnie go więc obejść, skoro obalić nie podobna.

Powiedziawszy to, Bonaparte wyszedł z salonu nie pożegnawszy się z nikiem i pospieszył do swojego gabinetu; Roland i Bourienne udali się za nim.

Zaledwie był tam kwadrans, gdy drzwi się z wolna otworzyły i ukazał się w nich Lucyan.

XII.

Projekt dekretu.

Widocznie był tu oczekiwany, bo gdy zobaczył go Bonaparte, wydał okrzyk zadowolenia.

Lucyan — młodszy brat pogromcy Włoch, w dwudziestym drugim roku życia wszedł do rady Pięciuset i został jej prezesem.

Otwarty, prawy republikanin, radbył służyć gorliwiej republice, niż przyszłemu pierwszemu konsulowi.

W jego oczach nikt inny tylko ten, który już ją raz ocalił, mógł ją zbawić po raz wtóry.

Wszedł do brata temi właśnie ożywiony uczuciami.

— Jesteś przecie... odezwał się Bonaparte... oczekiwałem cię z niecierpliwością.

— Domyślałem się, alem musiał czekać i wyjść w takiej chwili, w której nikt nie zwracał na mnie uwagi.

— Udało ci się naturalnie?...

— Dzięki Talmie rozpowiadającemu jakąś ciekawą widocznie historyę. Skorzystałem z tego i wymknąłem się.

— Słyszałem odjeżdżający powóz, czy ten kto odjeżdżał, nie zauważył cię czasami gdyś wchodził na schody?...

— Tą osobą odjeżdżającą, to byłem właśnie ja. Odesłałem powóz umyślnie, aby myśleli żem odjechał.

Bonaparte odetchnął.

— No zobaczmy, na coś użył dnia dzisiejszego?...

— O! nie straciłem czasu na darmo, możesz być tego pewny.

— Będziemy mieli dekret rady najwyższej?...

— Zredagowaliśmy go dzisiaj i właśnie przynoszę ci brulion przynajmniej, chcę żebyś przejrzał i powiedział co dodać a co wyrzucić.

— Dawaj—rzekł Bonaparte.

I wziąwszy żywo z rąk brata papier, zaczął czytać półgłosem:

„*Art. 1.* Ciało prawodawcze ma być przeniesione do Saint Cloud, obie rady mieścić się będą w dwu pawilonach pałacu.

— To artykuł najważniejszy—wtrącił Lucyan, umieściłem go na początku, ażeby od razu uderzył cały naród.

— Dobrze... bardzo dobrze — odpowiedział Bonaparte i czytał dalej:

„*Art. 2.* Udadzą się tam one w dniu 20 brumaira...

— Nie... nie—odezwał się Banaparte: zmień datę i napisz jutro 19 brumaira...

— I podał papier sekretarzowi.

— Czy myślisz, że będziesz gotów na 18-go?...

— Będę. Fouche oświadczył mi pozawczoraj: „Spiesz się albo za nic nie odpowiadam.“

— Dziewiętnastego brumaira—rzekł Bourienne, zwracając reskrypt generałowi.

Art. 3. Generał Bonaparte upoważniony jest do wykonania tego dekretu, i przedsięwziąć ma wszelkie możliwe środki, zabezpieczające reprezentantów narodu.

„W tym celu generał komenderujący 17 dywizyą, gwardya ciała prawodawczego, gwardya narodowa, pułki rozłożone w gminie paryzkiej w okręgu „Constitutionel“, słowem 17 dywizya w całym swym składzie, przechodzi bezzwłocznie pod jego wyłączne rozkazy.“

— Dodaj Bourienne. „Wszyscy obywatele mają się stawić na pierwsze wezwanie!“

Mieszczaństwo lubi bardzo mieszać się do wszelkich zamieszek politycznych—a że nam się przydać mogą, trzeba im zatem zrobić tę satysfakcyę.

„*Art. 4.* Generał Bonaparte ma się

Szanowny Panie Redaktorze!

Na św. Józefa powraca do nas bocian z krajów dalekich — ale co biedny zastanie—lód, śnieg i nic więcej. W roku zeszłym jedno z pism naszych uczyniło słuszną a poczciwą odezwę do księży, ziemian i włościan—aby do czasu zejścia skorupy śnieżnej — wystawiali w miejscowościach widocznych kartofle gotowane dla ratowania boćków od zupełnej zagłady.—Udaję się otóż do Szanownego Pana, aby „Dziennik" przypomniał tę odezwę i zakołatał w tej sprawie do serc litościwych—a szczególniej do księży proboszczów, którzy ludek do spełnienia tej ofiary najprędzej zachęcić potrafią.

Preunmerator.

* **Do Azyi.** Jedna ze znaczniejszych fabryk tutejszych konserw i marynat, otrzymała przed kilkoma dniami nader znaczne zamówienia na dostawę tych specyałów do Azyi. Koszta przesyłki znacznego transportu wyniosą do 400 rubli.

* **Nowa fabryka.** W mieście naszem powstała nowa fabryka krawatów mezkich, zatrudniająca na początek 50 robotnic. Pracownia znajduje się na jednej z ruchliwszych ulic miasta.

* **Ogród Saski.** Wywózka śniegu z ogrodu Saskiego rozpocznie się za dni parę, zaś czynności wiosenne przedsięwzięte zostaną w pierwszych dniach kwietnia.

* **Roboty** kanalizacyjne w ogrodzie Saskim, w dniu wczorajszym zostały ukończone.

* **Pierwszy zakup obrazów** przeznaczonych do rozlosowania pomiędzy członków Towarzystwa sztuk pięknych, odbędzie się 31 b. m.

* **Na skwerach** i ulicach przystąpiono do przycinania drzew.

* **Szkoły techniczne** tutejsze, na zjazd techniczny mający się odbyć w Petersburgu, wysyłają rysunki, wykonane przez uczniów swoich.

* **Na komorze** celnej w Nieszawie odbędzie się w d. 8 kwietnia r. b. licytacya towarów skonfiskowanych, oszacowanych na rs. 1,131 kop. 33.

* **Zebranie** ogólne akcyonaryuszów fabryki mebli giętych „Wojciechów", odbędzie się 30 kwietnia r. b. Na zebraniu tem obranym być ma dyrektor fabryki i członkowie komisyi rewizyjnej.

* **Z uniwersytetu.** Na ostatniem posiedzeniu rady uniwersytetu, zatwierdzono w stopniach naukowych pp. Adama Stanisławskiego i Józefa Żuka, jako kandydatów, a p. Józefa Piaseckiego, jako rzeczywistego studenta nauk prawnych; p. Karola Korytkę, jako kandydata nauk matematycznych, p. Czesława Sochackiego, jako dentystę, oraz pp. Zygmunta Bogusiewicza, Aleksandra Kopczyńskiego i Władysława Mierzwińskiego—jako pomocników aptekarskich.

* **Sezon** kuracyjny w zakładach kąpielowych w Ciechocinku, zacznie się 20 maja r. b.

* **Szkół** realnych w Cesarstwie i Królestwie znajduje się 101 — a pobierać w nich naukę 20,218 uczniów.

* **Przypominamy,** że w poniedziałek 25-go o 1-ej z południa, odbędzie się w salach redutowych koncert na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów muzyki, ich wdów i sierot. Program świetny a cel szlachetny.

* **Stare dziesiątki** wycofane być mają dopiero z d. 12 maja r. b. a do tego czasu posiadać będą wartość dawną 5 kop. Władze miejscowe rozesłały w tych dniach okólnik do wszystkich wójtów gminnych, aby o ostatecznym terminie powyższym powiadomili włościan w każdej wsi.

* **Na Nalewkach** wszystkie stojące dotąd pustkami sklepy frontowe w liczbie 18-tu, zostały wczoraj zajęte wyłącznie na składy „mac" wielkanocnych dla żydów. Podobnież na ten cel wynajęto około 80 sklepów przy ulicy Dzikiej, Gęsiej, Franciszkańskiej i Nowowiniarskiej.

* **Komisarze** cyrkułowi otrzymali polecenie od oberpolicmajstra, iżby sprawdzili, czy stróże domów posiadają wszystkie potrzebne im przedmioty, jak oskardy, szufle, łopaty, polewaczki ręczne i t. p. i o rezultacie oględzin donieśli raportem najdalej w przeciągu dwóch tygodni.

* **Przejście** przez Wisłę w porze obecnej, z rozporządzenia oberpolicmajstra, zostało surowo wzbronione. Niestosujący się do przepisów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

* **Z Wisły.** Przez noc wczorajszą woda na Wiśle stopniowo zaczęła opadać. Rozsadzenie lodu za pomocą prochu powtórzono i wczoraj.

O godz. 4-ej po południu przybyli na Wisłę saperzy 9-go batalionu, pod dowództwem pułkownika Lesznikowa i porucznika Rowieńskiego.

O kwadrans na piątą urządzono wybuch wśród lodów pomiędzy młynem p. Głuchowskiego na Solcu a Saską Kępą.

Powłokę lodową rozsadzono na znacznej przestrzeni, a odłamki lodu wyrzucone zostały w powietrze na wysokość kilku sążni.

Wysadzenie lodu odbywało się w ten sposób, że w danem miejscu na rzece wyrąbywano obszerny otwór, w który umieszczano beczkę z prochem. Następnie przyczepiano do beczki długie druty żelazne, dla przeprowadzenia elektryczności, która powodowała natychmiastowy wybuch. Pod starym mostem wciąż jeszcze zatrudnieni są robotnicy, wyrąbując w tem miejscu lód, aby w razie ruszenia lodów, filary mostowe nie uległy uszkodzeniu. Przez wczoraj padający deszcz, twarda dotąd powłoka lodowa zmiękczoną została znacznie a w niektórych nawet miejscach potworzyły się formalne jeziora.

Ustawione w pobliżu Solca, na placyku, dwie parowe maszyny z czwartego oddziału straży ogniowej, od wczoraj z południa znajdują się w ciągłym ruchu i wypompowują wodę z poblizkich kanałów.

* **Pogrzeb.** Zwłoki ś. p. Antoniego Stępkowskiego, kupca i obywatela m. Warszawy, przeprowadzał wczoraj na cmentarz powązkowski orszak z paru tysięcy osób złożony. Trumna cała pokrytą była wieńcami.

Ciepła dziś rano o 7-ej stop eń 1, wczoraj w południe ciepła stopni 4.

Kradzież. Z mieszkania Jana Olszewskiego na Szmulowiźnie, skradziono zegarek srebrny, oraz różną garderobę, wartości 40 rs.

Napad w mieszkaniu. Onegdaj wieczorem do mieszkania Felicyi Czarnesowej przy ulicy Grzybowskiej pod nr. 57. wpadło dwóch ludzi, którzy poczęli rabować mieszkanie.

Napadnięta poczęła wzywać pomocy, lecz rabusie, poturbowawszy ją boleśnie, zabrali różne przedmioty wartości kilkudziesięciu rubli i z łupem zbiegli.

Kilku lokatorów objaśniło poszkodowaną, że napastnikami byli Ajzyk Topór i Wolf Pomper.

Czarnesowa udała się zaraz do policyi. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Śmiałość rzezimieszka. Wczoraj w godzinach rannych na stacyi Praga kolei Nadwiślańskiej, do pociągu służbowego, powracającego do Warszawy, wskoczył podczas biegu młody jakiś człowiek, dość przyzwoicie ubrany.

Żandarm stacyjny, który go śledził od dłuższego już czasu, zdołał jeszcze na odjezdnem poinformować konduktora, iż indywiduum owe jest—złodziejem pospolitym. Zapytany następnie o bilet, odmówił wyjaśnień i zachowywał się do końca drogi nader brutalnie. Przed zatrzymaniem się pociągu na miejscu w Warszawie, wyskoczył z wagonu i, rzuciwszy konduktorowi groźbę: „Nie radzę ci się spotkać ze mną!..—pomimo pogoni, zdołał umknąć bez śladu.

* **Wilno.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Mieszkańcy przedmieścia naszego Zarzecza, wielce się obawiają wylewu, który w tym roku bardzo źle się zapowiada, z powodu nagromadzenia olbrzymich mas śniegu w całej dolinie Wilenki. Niewielka to rzeczka, od niepamiętnych jednak lat, narażała Wilno na szkody. W 1655 r. dostawszy się do kościoła kat., zniszczyła spoczywające tamże zwłoki. W 1844 r. woda podniosła się do straszliwej wysokości, domy piętrowe murowane padały w gruzy, do jednego zaś mieszkania na piętrze położonego przez okno wpłynął koń. W zaprzeszłym roku Wilenka zniszczyła jedyny most prowadzący na Antokol. Widocznie jednak most ten wcale nie był potrzebny, albowiem dotąd stoi niezreperowany. W zeszłym znów roku spławiane drzewo, uszkodziło filary najstarszego w Wilnie mostu Zielonego na Wilii. Teraz już most „Zielony" doprowadzony został do porządku i przejeżdżać po nim można jaknajwygodniej i bezpłatnie. Nietylko jednak miejscowym Zarzeczanom, ale i wszystkim mieszkańcom wybrzeży Wilenki grozi wielkie niebezpieczeństwo,

---

stawić w Radzie, ażeby otrzymać dekret i złożyć stosowną przysięgę. Porozumie się on w tej mierze z komisarzami inspektorami obudwu rad.

„*Art.* 5. Dekret niniejszy zakomunikowany zostaje bezzwłocznie i Radzie „Pięciuset" i Dyrektoryatowi wykonawczemu.

„Jednocześnie wydrukowanym i ogłoszonym też zostanie we wszystkich gminach rzeczypospolitej

„Paryż..."

— Data niepołożona—rzekł Lucyan.

— Położ datę 18 brumaira Bourienne; potrzeba zaskoczyć wszystkich. Oddamy go o siódmej rano — a jednocześnie każemy rozlepić po rogach wszystkich ulic Paryża.

— A jeżeli rada najwyższa nie będzie go oddać chciała?

— Tembardziej potrzeba aby został ogłoszony—odrzekł Bonaparte. Będziemy działać jak gdybyśmy wszystko już mieli w ręku.

— Czy trzeba jednocześnie poprawić omyłkę w ostatnim paragrafie?—zapytał śmiejąc się Bourienne.

— Jaką—zapytał brat Bonapartego.

— Zamiast „jednocześnie" trzeba raczej napisać „natychmiast."

— Nie ma potrzeby! Bądź pewny, że będę działał natychmiast.

— Co do tego, aby dekret nie przeszedł, jest bardzo łatwy sposób.

— Jaki!?

— Potrzeba na szóstą zwołać członków, których jesteśmy pewni, a na ósmą tych, na których nie liczymy.

— Jakto—szósta dla jednych a ósma dla drugich?... zapytał Lucyan.

— Użyj dwóch sekretarzy i niech się jeden pomyli.

— Potem zwrócił się do Bourrienna i pisz, powiedział.

A potem chodząc po pokoju bez najmniejszego wahania, jak człowiek, co od dawna wszystko obmyślił i wszystko przygotował dyktował:

„Obywatele!

„Rada najwyższa, w rękach której złożone są losy narodu, wydała dekret przytoczony poniżej.

„Dekret ten nakazuje mi przedsięwziąć środki zabezpieczające przedstawicieli narodu w koniecznem chwilowem pomieszczeniu".

Bourrienne patrzył na Bonapartego, ten dyktował dalej

„Ciało prawodawcze znajdzie możność wydźwignięcia reprezentacyi z ogromnego niebezpieczeństwa, do jakiego doprowadziła nas dezorganizacya w różnych wydziałach administracyi państwowej.

„Gdy w takich ważnych okolicznościach niezbędną jest pomoc i ufność patryotów, prosimy ich, aby wszyscy około nas się skupili. To jedyny sposób utrwalenia Rzeczpospolitej i zapewnienia ładu wewnętrznego, pomyślności i pokoju."

Bonaparte kazał odczytać sobie ten rodzaj proklamacyi i skinął głową na znak zadowolenia. Następnie spojrzał na zegarek.

— Jedenasta!... mamy zatem czas.

Usiadł na miejscu Bourrienna, napisał kilka słów na małej ćwiartce papieru, zapieczętował ją i zaopatrzył w adres:

„Obywatelowi Barras,"

— Rolandzie! rzekł, weź konia ze stajni, albo siadaj do powozu i jedź do Barrasa... Żądam, aby zobaczył się ze mną jutro o północy. Niech da odpowiedź.

Roland wyszedł a za chwilę słychać było tentent konia pędzącego galopem w stronę ulicy Mont-Blanc.

— Co do ciebie Bourrienne, ciągnął Bonaparte, to jutro o północy, czy będę w pałacu czy nie będę, pojedziesz za mnie do Barrasa w moim powozie.

— Jakto pojadę tam za ciebie generale?..

— No tak!.. Barras przez cały dzień będzie liczył na mnie i nie będzie działał...

O północy udasz się doń, powiesz, że straszny ból głowy zmusił mnie do położenia się do łóżka, ale że bezzawodnie będę jutro o siódmej rano. Uwierzy ci czy nie uwierzy, mniejsza o to, ale w każdym razie będzie za późno, ażeby mógł zrobić przeciwko nam cokolwiek. O siódmej rano będę miał dziesięć tysięcy ludzi pod rozkazami.

— Dobrze generale, czy masz inne jeszcze jakie dla mnie rozkazy?...

— Na dzisiaj nic, jutro bądź tu jak najwcześniej.

— A ja?... zapytał Lucyan.

— Zobacz się z Sieyèsem. On jeden trzyma w ręku swym całą radę. Nie chcę żeby go widziano u mnie, albo mnie u niego... Jeżeliby nam nie udało się przypadkiem, wyprze się on wszystkiego.

Pojutrze będę panem położenia, nie chcę mieć żadnych zobowiązań osobistych względem nikogo.

— Czy sądzisz, że ci będę potrzebnym jutro?...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

albowiem dotychczas upust w fabryce papieru Kuczkuryszki, będącej własnością hr. Pusłowskiego, powstrzymywał pierwszy nacisk lodów, które w miarę oczyszczania dołu rzeki częściowo z góry przepuszczano. W roku bieżącym wszakże fabryka Kuczkuryszki, która zresztą od lat kilku znajduje się na drodze najzupełniejszego upadku, nie naprawiła wcale upustu w zeszłym roku przez lody podniszczonego, tak, że bez najmniejszej wątpliwości pierwsza woda, jaka nadpłynie z topniejącego śniegu, nie pozostawi ani śladu nietylko z upustu, ale i z całej grobli także kompletnie w tem miejscu zaniedbanej. Szczerby, które można było zaraz w lecie zasypać bez kosztu, porozszerzały się z czasem i narazić muszą właściciela na niezmierne straty, poniżej zaś leżące dwa młyny i papiernię „Puszkarnię", oraz naszych Zarzeczan, stawiają pod grozą nieuniknionej klęski, spowodowanej cudzem niedbalstwem.

* Dynaburg. (*List „Dziennika Dla Wszystkich."*).

Karnawał przeszedł tu dosyć cicho, albowiem tylko kilka zabaw publicznych urządzono na cele dobroczynne, a z prywatnych odbyły się dwie jedynie. Amatorzy wystąpili z przedstawieniem teatralnem na rzecz dokończenia kościoła na przedmieściu Dynaburga—Grzywce. Grano: „Męża i żonę," „List" i „Pierwszą lepszą"—Fredry. Czystego zysku otrzymano 90 rs. Teatr miejski sprawił nam wcale niemiłą niespodziankę, akurat na tydzień bowiem przed tłustym czwartkiem, pożegnała już nas „Halką" Moniuszki—trupa p. Espe, udając się do Witebska.

Okoliczni mieszkańcy bardzo się uskarżają w bieżącym roku na brak cen i popytu na zboże i różne produkta wiejskie. W tych latach zaczęto tu rozwijać uprawę lnu, lecz w r. b. i to bardzo zawiodło; lnu prawie nie nie cenią i nikt o niego nie pyta. Handel lnem i zbożem u nas uprawiają wyłącznie żydzi, ztąd zależne ceny od nich

Pewien obywatel naszego powiatu, nie chcąc za lichą cenę zbywać dosyć znaczną partyę lnu w dobrym ga unku, postanowił zawieźć go osobiście do Dynaburga. Skoro jednakże przywiózł tam, stracił na każdych dziesięciu pudach po rs. 7, nie chciał bowiem wieźć na powrót do domu. Po odliczeniu kosztów transportu, a majątek jego oddalony jest od naszego miasta o 50 wiorst, zostanie mu stosunkowo bardzo niewiele.

Tembardziej, chociażby najtaniej, ziemianie muszą koniecznie pozbywać się swych produktów ziemnych, które stanowią jedyny ich dochód, ażeby mieć choć trochę grosza na opędzenie ciągle wzrastających potrzeb życiowych.

Położony w pobliżu Dynaburga piękny majątek ziemski Kałkuny (stacya kolei Petersbursko-Warszawskiej), obecnie wypuszczany jest na loteryę w cenie 3,000,000 rs. po 200 rs. za bilet.

W Kałkunach znajduje się kilka fabryk, istnieje także i szkółka owocowa, hodowana na wielką skalę.

Tegoroczna zima odznacza się u nas wielką zmiennością, prawie do połowy lutego nie widzieliśmy śniegu, po tym czasie mamy go tu taką obfitość, jakiej jeszcze nie pamiętamy. Mrozy w lutym dochodziły 24° R., teraz już znacznie zelżały i na słońcu mamy kilka stopni ciepła.

Niedawno mieliśmy tu bardzo smutny wypadek: W jednej ze wsi okolicznych, pies wściekły pokąsał pewnego włościanina, który następnie dla braku środków nie mógł się leczyć i pozostawiony był sam sobie a więc choroba rozwinęła się straszliwie. W tych dniach w przystępie paroksyzmu biedak zbiegł i wszelkie poszukiwania są bezskuteczne.

Tak to u nas daje się czuć brak dozoru i opieki.

* Kraków. (*List „Dziennika Dla Wszystkich".*)

W dniu 17 b. m. jak to już wam wiadomo, po trzechdniowej pracy, wydali wyrok sędziowie, oceniający plany nadesłane na teatr krakowski. Wyrok jest następujący: pierwszą nagrodę otrzymał plan pod godłem „Experientia", pp. Helmera, Fellnera i Pylińskiego. Pp. Helmer i Fellner to dobrze znana firma wiedeńska, poświęcająca się wyłącznie budowie teatrów. Powołała ona do współpracownictwa pana Tomasza Prylińskiego. Drugą nagrodę otrzymał plan pod godłem „Fredro" panów Sławomira Odrzywolskiego i Karola Zaremby; trzecią plan pod godłem „Nobile officium judicis" p. Jana Zawiejskiego. Tak więc drugą i trzecią nagrodę wzięli krakowianie.

Prócz oznaczonych polecili sędziowie do zakupu: 1) plan „Cel i praca" Emila Förstera z Wiednia; 2) plan „Pegaz" Karola Zaremby i Sławomira Odrzywolskiego; 3) plan „Klar und hell" p. Seelinga w Berlinie.

Listy pochwalne przyznali sędziowie planom: 1) „Jeanne d'Arc", 2) „Helka" 8) „Res severa verum gaudium". Koperty z nazwiskami nie zostały otwarte, potrzebne jest bowiem poprzednio zezwolenie autorów.

Przed sądem przysięgłych ukończył się 17 b. m. proces oskarżonych o napad na sklep z obuwiem Alfreda Fränkla. Oskarżeni, przeważnie czeladnicy szewscy, między nimi dwóch czeladników rzeźnickich, tłomaczyli się, iż nie dokonali napadu, lecz tylko „zamknięcia sklepu". Było to zamknięcie podpadające pod §§ 81, 83 i 85 k. k., a postąpienie czeladzi szewskiej oddane zostało pod sąd współobywateli. I ci uznali, że podobne wybryki w społeczeństwie cierpianemi nie będą i być nie mogą, bo wydali wyrok skazujący sprawców napadu na więzienie od 10 do 3 miesięcy.

Z różnych stron.

—o—

× **Dziennikarz ministrem.** Obecny francuzki minister spraw zagranicznych był niegdyś dziennikarzem. Zanim został kierownikiem dziennika paryzkiego, „République française", Spuller był jednym z głównych współpracowników „L'Europe", wychodzącej w języku francuzkim w Frankfurcie nad Menem. W piśmie tem redagował on dział polityczny. Ta okoliczność właśnie może być najlepszą wskazówką przekonań politycznych ministra spraw wewnętrznych, gdyż w artykułach politycznych—a zresztą w całym kierunku politycznym pisma, musiał on objawiać swoje przekonania stałe, czy zmienne. Otóż właśnie kierunek polityczny dziennika „L' Europe", w czasach, kiedy Spuller był jego dyrektorem politycznym, dowodzi, że obecny minister przekonań stałych nie ma. Dziennik ten był w owych czasach, przed laty 25 i dawniej raz organem bonapartystów, to znów organem półurzędowym austryackim. Dziwną bo też była historya tego dziennika. Założyli go po wielkiej rewolucyi w Paryżu emigranci francuzcy, którzy przy pomocy swojego organu walczyli na polu dziennikarskiem najprzód przeciw rewolucyonistom, następnie przeciw Bonapartemu. Trwało to do czasu wkroczenia wojsk małego kaprala na ziemię niemiecką. W tym czasie „Journal de Francfort" (tak się bowiem nazywała jeszcze wówczas „L' Europe") musiał zmienić kierunek i z pisma antinapoleońskiego stać się organem urzędowym Bonapartego. Po upadku Napoleona „Journal de Francfort" był przez czas jakiś (od r. 1814—1816) organem półurzędowym pruskim i pomieszczał nadesłane mu przez Otterstedta, posła pruskiego przy „wolnem mieście" Frankfurcie, artykuły przeciw hegemonii austryackiej. Na naczelnem miejscu dziennika pojawiały się wówczas artykuły przeciw wskrzeszeniu cesarstwa niemieckiego z Austryą na czele, pochwały dla rządów pruskich, wezwanie do zrzucenia jarzma francuzkiego, wreszcie sprawozdania o obiadach politycznych w pałacu poselstwa pruskiego. Ponieważ Prusom nie udało się jeszcze wówczas uzyskać hegemonii w Związku niemieckim, więc też i wpływ Otterstedta na kierunek „Journal de Francfort" wkrótce osłabł; od tego czasu aż do r. 1833-go dziennik ten pozostał więc prawie bezbarwnym. Od tego roku, t. j. od wkroczenia wojsk austryackich do Frankfurtu, dziennik ten aż do chwili rozbicia się Związku niemieckiego w r. 1866 pełnił obowiązki organu półurzędowego austryackiego. Ponieważ dziennikiem u rzędowym dyplomacyi austryackiej jest język francuzki, więc też i „Journal de Francfort", który w tych czasach zmienił tytuł na „L' Europe" mógł lepiej pełnić swą służbę, wychodząc w języku francuzkim, aniżeli w niemieckim. Mimo to, jednak, że „L' Europe" była organem austryackim, nie przeszkadzało to redaktorowi jej, Spullerowi, do współki z Gambettą, Ranc'em i innymi walczyć w tym dzienniku przeciw rządom Napoleona III. Z Frankfurtu przeniósł się Spuller do Paryża, gdzie wkrótce dostał się do redakcyi dziennika „République française".

× **Basse Ball.** Paryż przed kilku dniami był widownią zapasów dwóch amerykańskich gimnastycznych towarzystw, „Chicago" i „All America". W liczbie 23 członków objeżdżają one świat pod dyrekcyą pp. Spalding i Leigh Lynch w imię idei—odrodzenia ludzkości przez ćwiczenia cielesne na świeżem powietrzu. Apostolstwo to nie samych tylko słów, lecz przeważnie czynu, zyskuje im wszędzie sympatyczne przyjęcie! Prowadzili już oni propagandę w Honolulu wobec króla Kalakawy, w Kolumbii, w Kairze, w Melburnie, w Kalkucie, Bombayu, w Rzymie i Neapolu, wreszcie w Paryżu rozegrała się wielka partya *base-ball* pomiędzy dwoma towarzystwami. Jestto bardzo uprawiany przez Yankiesów sport, wymagający wielkiej zręczności, szybkości rąk i bystrości oka; stał się on narodową sztuką Amerykanów, najmniejsza mieścina w Stanach Zjednoczonych posiada dziś klub *Base-ball*; gdzie tylko jest obszerniejsza łąka, staje się ona zaraz polem zapasów *batsmenów*, którzy od świtu do zachodu słońca przesyłają sobie wzajemnie piłki. Amerykanie bowiem tę grę dziecinną podnieśli w *base-balle* do znaczenia sportu, sztuki niemal. Oto są pobieżne jej zasady. Gracze dzielą się na dwa przeciwne obozy, po dziewięciu w każdym; jeden z tych obozów staje się panem placu, to jest winien wstrzymać lub łapać piłki, podrzucane za pomocą krótkiej ciężkiej pałeczki, przez przeciwników. Piłka zrobiona jest z pakuł oszytych w skórę. Ten co ją rzuca—jak może najdalej, powinien obiedz kwadrat, zanim piłka spadnie. Jeśli nie dokona tego, jest wykluczony z gry (*out*). Partya trwa dopóki trzej gracze nie zostaną wyrzuceni z areny; wtedy drugi obóz zabiera pole itd. Jestto zatem, jak widzimy, gra znana wśród naszej młodzieży szkolnej pod nazwą palanta. Amerykanie biorą ją oczywiście poważniej. Gdy nadchodzi pora zapasów i wielkich walk o pierwszeństwo pomiędzy 16 klubami Ligi i Towarzystwa, których rywalizacya nie ustępuje w zaciętości walkom Montechich z Capuletimi—o niczem innem nie mówi się w całych Stanach Zjednoczonych. Szermierze, widzowie i czytelnicy sprawozdań, dochodzą do najwyższego stopnia rozgorączkowania. Pewnego razu biskupi protestanccy zebrani byli na *conclave* w miasteczku, gdzie się rozgrywał *match* pomiędzy klubem z Chicago i New-Yorku. Dziekan powstaje, przypomina wielebnemu zgromadzeniu, że walka rozpoczyna się o godzinie 3-ej i przedstawia wniosek zawieszenia obrad; wniosek ten został przyjęty jednogłośnie.

Ażeby dać pojęcie do jakiego stopnia interesują się w Ameryce przebiegiem i rezultatem tych zapasów, dość powiedzieć, że czterej dziennikarze towarzyszący karawanie, która bawi obecnie w Paryżu, mają obowiązek donosić telegraficznie wielkim gazetom amerykańskim o najmniejszych szczegółach przebiegu walki i jej rezultacie. Depesze te, wysyłane codziennie, obejmują 1,500—2,000 słów.

Match w Paryżu odbył się w obrębie parku aerostatycznego przy quai de Billy. P. Carnot, nie mogąc być obecnym, przysłał w zastępstwie swem generała Brugèra „aby dać dowód jak wielką przywiązuje wagę do ćwiczeń fizycznych w wychowaniu młodzieży". Zbiegły się tłumy osób, wśród których widziano przedstawicieli high-lifu i *comme de raison* całą kolonię amerykańską. Jako talizman klubu „Chicaga", rodzaj *Mascotty*—zapaśnicy obwożą ze sobą murzynka. Dawniej funkcyę tę wypełniał czarny kot; ilekroć podczas rozgrywania wielkiego *matchu* przechodził on przez trawnik, zwycięztwo zapewnione było „Chicagos'om". Lecz pewnego dnia kot zniknął. Odtąd szczęście opuściło zwycięzkich zapaśników; aby je przywabić nanowo, sprokurowali sobie małego Joë, który towarzyszy im w wędrówkach, lecz nie zawsze snać sprowadza wygranę. W Paryżu bowiem "Chicago" został pobity przez „All America". Może lepiej powiedzie się „Chicagos'om" i murzynkowi ich w Londynie, gdzie się udali dla rozegrania ośm wielkich *match'ów*, poczem mają wracać do Ameryki.

NEKROLOGIA.

—o—

† W dniu 14 marca r. b., we wsi Kujawach w powiecie Sandomierskim, zszedł z tego świata opatrzony świętemi Sakramentami ś. p. **Zenon Gryf Rudlicki**, obywatel ziemski.

Nieboszczyk, urodził się dnia 14 marca 1800 r. w Michalewie w Galicyi—majątku dziedzicznym rodziców swoich, a po ukończeniu szkół we Lwowie, poświęciwszy się pracy na roli, orał odtąd zagon rodzinny z wiarą i nadzieją — dopóki tylko sił mu starczyło.

Wzorowy mąż, najlepszy ojciec, człowiek nieskazitelnie prawy a wyjątkowo szlachetny, zacny w całem znaczeniu tego wyrazu obywatel kraju, ś. p. Zenon przeżył w związkach małżeńskich lat 35, a z czterech córek doczekał się dwunastu wnuków i prawnuków czterech. Do ostatniej chwili rześki i przytomny, do ostatniej też chwili zachował tę słodycz charakteru i tę pogodę duszy, które są tylko szlachetnego żywota udziałem. Zmarł po trzech-dniowej słabości z modlitwą na ustach, z szeptem błogosławieństwa dla bliższych i dalszych swoich. Otaczającym zdawało się, że usnął, a on już ducha wyzionął. Poczciwe było życie i lekkie skonanie.

Pamięć mu wieczna i wieczny spoczynek!

† W dniu 23-im b. m. t. j. w sobotę, odprawione zostanie o godzinie 10-ej rano żałobne nabożeństwo, za spokój duszy ś. p. Karola i Franciszka **Jaworskich**, w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Dnia 23-go marca r. b., to jest w sobotę, o godzinie 10-ej rano, za duszę ś. p. Józefa **Masłowskiego**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża przed ołtarzem Matki Boskiej.

† Ś. p. Maryan Adolf **Wołoszynowski**, adwokat przysięgły z Białegostoku, zmarł

20-go marca 1889 roku, przeżywszy lat 46. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala św. Ducha przy ulicy Elektoralnej dziś dnia 22-go marca w piątek, o godzinie 2-ej po południu, na cmentarz Powązkowski.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 21 marca. (*Tel. Ag. Pół.*). „Nowoje Wremia" donosi, że Towarzystwo słowiańskie dobroczynności, odrzuciło w tym roku wysyłanie ruskich książek dla popierania przedsiębiorstw literackich w krajach słowiańskich, natomiast zaś przeznaczyło razem sumę 8,600 rs. na zasiłki dla młodych słowian, przybywających dla kształcenia się do Rosyi.

Petersburg 21 marca. (*Tel. Ag Pół.*). Najjaśniejsi Państwo wraz z J. C. W. Cesarzewiczem Następcą Tronu wyjechali we wtorek do Gatczyny.

Odessa 21 marca. (*Tel. Ag. Pół.*). Towarzystwo dróg żelaznych południowo-zachodnich przystępuje do budowy elewatora na 500,000 czetw. zboża na przedmieściu „Chlebnyj gorodok". Koszt urządzenia elewatora wynosić będzie 350,000 rs.

Sewastopol, 29 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) O. Paisjusz objaśnia, że nieszczęśliwe zajście zdarzyło się nie skutkiem intryg włoskich, jak przypuszcza wielu, lecz dla tego, że duchowieństwo francuzkie zbudowało w Oboku dwa duże klasztory katolickie.

Zakonnicy od chwili przyjazdu misyi Aszynowa przyjęli ją niechętnie; gdzie mogli, szkodzili jej, aby tylko przeszkodzić wzniesieniu cerkwi prawosławnej.

Duchowieństwo katolickie używało wszelkich sposobów, aby pozbyć się ruskich; i tak się też stało, dzięki zupełnej bezbronności misyi.

Mówią, że od Aszynowa żądano oddania zapasów — broni, podczas gdy istotnie wyprawa nie miała jej w potrzebnej nawet ilości.

Aszynow w tym duchu odpowiedział władzom francuzkim, lecz w odpowiedzi otrzymał polecenie usunięcia się zupełnie z zajmowanego terytoryum na zasadzie, że stare fortyfikacye Sagallo, które zajęli ruscy, znajdowały się w obrębie dzisiejszego protektoratu Francyi. Pretensye te nie miały słuszności, gdyż władze francuzkie starały się zająć terytoryum, lecz sułtan tandżurski ustąpił ziemię Aszynowi.

Mógłbym to wszystko stwierdzić—powiada o. Paisyusz — lecz uważam za rzecz nie na czasie ujawniać dane, znajdujące się w mojem posiadaniu.

Władze francuzkie nie zawiadomiły Aszynowa, że zaczną bombardować Sagallo, jeśli nie zastosuje się do ich żądań.

Pierwszy wystrzał dany był w nocy, kiedy wszyscy spali.

Wilno 21 marca. (*Tel. Ag. Pół.*). Przyrząd Liwczaka do broni palnej został w tych czasach poddany próbie. Przyrząd ten ma być zastosowany do luf karabinów Berdana, które z jego pomocą będą mogły dawać 480 strzałów na minutę.

Budapeszt 21 marca. (*Tel. Ag. Pół.*). Wskutek zaburzeń, wywołanych awanturą studenta Samosila, który spoliczkował deputowanego Rohonczy i został przezeń raniony wystrzałem z rewolweru, mówią, że stanowisko Tiszy jest zachwiane i że dwór w tym jeszcze tygodniu wyjedzie z Budapesztu.

Odessa, 22 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Dziś wszyscy ci towarzysze Aszynowa, którzy odmówili powrotu do miejsc zamieszkania kosztem własnym, wysłani zostali etapem.

Budapeszt 22 marca. (*Tel. Ag. Pół.*) Gdy Tisza powracał wczoraj w zamkniętym powozie z posiedzenia parlamentu do domu, tłum obrzucał go błotem i kamieniami.

Napastowany nie poniósł żadnego szwanku.

Po południu miały miejsce krwawe sceny w instytucie politechnicznym, — wieczorem sprowadzone liczne oddziały wojsk rozpędziły manifestantów i oczyściły ulice, ku czemu dopomogła silna ulewa.

Cesarz i cesarzowa wyrażają wielkie niezadowolenie z powodu krwawych zajść ulicznych.

— **Druga** prelekcya na „Osady Rolne" dr. Juliana Ochorowicza p. t. „O różnych stanach hipnotycznych" odbędzie się w sali ratuszowej dnia 24 marca w niedzielę o godzinie 1-ej z południa.

— **Biuro informacyjne** o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka nr. 35, posiedzenie z dnia 21 marca:

Nr. 32 Żelazna, Rożański Feliks, żona ciężko chora, dzieci drobnych sześcioro.

Nr. 43 Chmielna za rogatką, Niestój Walerya, mąż ciężko chory, dzieci drobnych czworo.

Nr. 4 Jerozolimska, Rojza Polan, wdowa, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 21 Nowogrodzka, Waśkiewicz Teodor, chory, żona ciężko chora, dzieci drobnych sześcioro.

Nr. 95 Leszno, Schodecki Wincenty, chory, żona ciężko chora, dzieci drobnych troje.

Nr. 6 Rybaki, Zonenberg Marya, mąż ciężko chory, dzieci drobnych troje.

Nr. 21 Franciszkańska, Cypa Puchalska, wdowa, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 80 Nowolipie, Chetkiewicz Konstanty, sparaliżowany.

Nr. 45 Nowolipie, Dylewska Tekla, mąż ciężko chory, dzieci drobnych troje.

Nr. 148 Zofii (Szmulowizna), Skowrońska Florentyna, wdowa, chora, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 6 Aleksandrowska (Praga), Matulińska Kordula, chora, mąż ciężko chory, dzieci drobnych troje.

Nr. 184 Aleksandrowska (Praga) Dymiskiewicz Wiktorya, mąż chory, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 10 Kacza, Myszko Małgorzata, mąż chory, dzieci drobnych troje.

Nr. 24 Czerniakowska, Zajdler Michał, chory, żona ciężko chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 9 Zajęcza, Kuścikowska Weronika, wdowa, sparaliżowana, dzieci drobnych dwoje.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 21 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą .——6.00
— wyborową 6.20—6.25
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 3.95—4.00
— średnie .—— .—
Za owies 2.20—2.70
Za jęczmień .—— .—
Za grykę .—— .—.

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 21 marca 1889 r.

Pszenica wyborowa 98—103 średnia 95—97, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 67—69, średnie 62—64 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 70—74, średni 63—69 ordynaryjny 54—61.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—91 średni ——— ordynaryjny ———.

Targi zbożowe.

Zapasy kontrolowane pszenicy w Stanach Zjednoczonych zmniejszyły się w przeciągu ubiegłego tygodnia o 600,000 buszli i wynoszą obecnie 31,182,601 buszli, w r. z. zaś o tej porze wynosiły 36,857,747 buszli. Zapasy kukurydzy zwiększyły się znów o 300,000 buszli i wynoszą 16,647,438 buszli, w r. 1888 zaś w tym samym tygodniu wynosiły 9,298,426 buszli.

Wczoraj cena pszenicy w Berlinie spadła o 1 m., żyta o $^1/_2$ m. na tonin.

Z Nowego Yorku donoszą również o zniżce cen pszenicy.

Okowita w Hamburgu zdrożała we wtorek przy dostawie na bliższe termina o $^1/_4$ m. na hektolitrze.

Odesa, 21-go marca. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierka biała	od	82	do	101
ozima żółta	„	76	„	101
ozima czerwona	„	76	„	101
ozima besarabska	„	76	„	101
girka	„	72	„	98
Żyto	„	45	„	58
Owies	„	45	„	55
Jęczmień	„	45	„	58

Ceny bez zmiany; popyt słabszy.

Libawa, 18-go marca. Pogoda: wilgotna. Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto bez zm. ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 67$^1/_2$—— kop., lekkie 66 do 66$^1/_2$ kop.

Owies: biały słabo, loco 56—61$^1/_2$ k., wyborowy 62—66 k., na dostawę ——k., szastany (bez ości) słabo, z wagą 85 f., 63—64 kop., z wagą 90 f.: 65—66 kop., czarny słabo, czarno-pstry od 54 do 55 kop., czarny 59—61 kop.

Jęczmień słabo: od 60 do 65 kop., wyborowy od 68 do 70 k., pastewny 58—60 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 74 do 75 k., z gwarancyą wagi 100 f. 78—79 kop.

Groch 72 do 81 kop.

Wyka 95 do 100 kop., lit. 70—80 kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: niżej, 116—126 k.

Makuchy lniane 43—98 kop.

Otręby pszenne 50 do 53 kop.

Konopie 94——— kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 14, 15 i 16 marca wynosił 49 wag. żyta, 26 wag. jęczmienia, 63 wag. owsa, 50 wag. różnych zbóż.

Gdańsk, 19 marca. (Wilczewski i Sp.). Pszenica krajowa bez obrotów, a tranzytowa w słabem usposobieniu, przy cenach cokolwiek słabszych. Płacono za polską pstrą płową 124 f. 129 m., 129/30 f. 135 m., pstrą 125/6 f. 136 m., szklistą płową 125/6 f. 128 m., szklistą 119 f. 130 m., 122 f. 132 m., 124 f. 133 m., 125 i 126 f. 137 m., 127/8 f. 138 m., 128 f. 140 m., jasno-pstrą 121 f. 134 m., 125 f. 136 m., 125/6 f. 138 m., 128/9 f. 147 m., wyko pstrą płową 130 f. 142 m., wysoko-pstrą 120 i 130 f. 144 m., 131 f. 146 m., wysoko-pstrą szklistą 129 f. 146 m., wpbitnie czerwoną 127 f. 150 m., za ruską tranr. czerwono-pstrą 124 f. 132 m., pstrą 128/9 f. 132 m., dobrze pstrą 130 f. 144 m., jasno-pstrą z wyką 127/8 f. 140 m., jasno-pstrą 130 f. 146 m., białą 122 f. 442 m., lekko-czerwoną 114 f. 115 m., lekko czerwoną nieco płową 125/6 f. 132 m., czerwoną 124 f. 137 m., wybitnie czerwoną 125 f. 135 m., 129/30 f. 140 m., 133 f. 148 m., girka 123/4 f. 120 m., nieczysta 121/2 f. 119 m. za tonę.

Terminy: kwiecień-maj tranz. 138$^1/_2$ m., maj-czerwiec tranz. 139$^1/_2$, czerwiec-lipiec tranz. 141$^1/_2$ m., wrzesień-październik 139$^1/_2$ m.

Cena regul. tranz. 136 m.

Żytem obracano tylko krajowem, po cenach prawie niezmienionych.

Terminy: na kwiecień-maj dolnopolskie 92 m., tranz. 90$^1/_2$ m., maj-czerwiec dolnopolskie 93 m, tranz. 92 m., wrzesień-październik 93 m.

Cena regul.; dolnopol. 91 m., tranzyt. 89 m.

Jęczmień kupowano ruski tranzyt. 103 i 104 f. 81 m., 103/4 f. 82 m., 109/10 f. 86 m., 114 f. 90 m., jasny 108/9 f. 98 m., 110 f. 100 m., biały 108/10 m., na paszę 80 m. za tonę.

Owies krajowy 130 m.

Wyka polska tranz. 128, 131, 132 m.

Otręby pszenne: grube 3.85 i 3.90 m., średnie 3.80 m. za 50 kg. pł.

Dla cukru tendencya w Gdańsku cicha, w Magdeburgu mocna.

Wrocław 20-go marca. Pszenica biała 161—178 m., żółta 161—177 m.

Żyto loco 137—148 m., na dostawę: marzec 150.00; kwiecień-maj 151.00 mark.

Jęczmień: 117—156 m.

Owies 132—158 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: marzec 59.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na marzec 51.00 m. i 31.30 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 20-go marca. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 185.75 m.

Żyto: kwiecień-maj 140.25 m., wrzesień-paźdz. 151.00 m.

Owies: kwiecień-maj 140.25 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 57.60 m., za maj-czerwiec —,— m.

Wiedeń, 19 marca. Pszenica: płacono: za wiosnę fl. 7 c. 50.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 28 za 100 kg.

Londyn, 18 marca. W ubiegłym tygodniu przebieg targu zbożowego był spo-

kojny. Na pszenicę krajową pokup był dosyć dobry, tranzakcye na pszenicę obcą były nie wielkie, a ceny na korzyść kupujących. Targ na mąkę był mało ożywiony. Jęczmień stale. Kukurydza tańsza. Na groch i fasolę dobry pokup.

Nowy-York, 19-go marca. Pszenica: czerwona ozima loco 92 c., kwiecień $90^1/_4$ c., grudzień $92^1/_2$ c.

Kukurydza $43^1/_2$ c., mąka 3 d. 25 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 20 marca.

Hurt. skł. wiadr.	820^3—826^5	267—269
Pojed. szynk. w.	832^6—838^7	271—273

2% z dod.

78% z akcyzą po $9^1/_4$%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — $807^1/_2$.

Hamburg, 19-go marca. Spirytus wyżej. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na marzec $20^1/_4$ m., kwiec.-maj $20^3/_4$ m., maj-czerwiec 21 m., lipiec-sierpień $21^3/_4$ m.

Wełna.

Bradford, 19 marca. Targ na wełnę jest bardzo mało ożywiony. Angielską wełnę kupowano w małych partyach na pokrycie koniecznych potrzeb. Bardziej ożywiony jest popyt na wełny kolonialne i krótkie, gorsze gatunki jednakże nie zaniedbane.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 21 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. ($154^1/_2$).	46,35	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 Ł.	9,48	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr.	37,50	—,—
Wiedeń z d t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (129—)	77,90	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	86,30	—,—
„ „ „ „ małe	85,85	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,50	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	99 75	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
5% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,10	—,—
„ „ „ małe	— —	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	96,60	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	95,50	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	—,—	—,—
„ „ „ seryi 2	95,50	—,—
„ „ „ seryi 3	93,75	—,—
„ „ „ seryi 4	93,50	—,—
„ „ „ seryi 5	93,25	—,—
Obligi m. Warszawy duże	90,—	—,—
„ „ „ małe	94,50	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	92,50	—,—
„ „ „ „ „ 2	92,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	91,50	—,—
„ „ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych	109,5
„ Zastaw. m. Warszawy	216,4
„ „ m. Łodzi	176.8
„ Likwidacyjnych	109.8
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	81,8
„ „ 2-ej emisyi	2,6

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	$46^1/_2$
Austryackie banknoty	—	$78^3/_4$
Franki	—	$37^2/_3$
Wartość rubla kred. w złocie	—	67
Kupony celne	—	150

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Łodzi	Heiman Epsztein
Z Rozyszcza	Miropolski
Z Berlina	Tobias Weinthal Prager
Z Wołkowysk	Seczeń
Z Kijowa	Ub. hr. Berga n 3
Z Włocławska	Ciechomski
Z Fonduklejówki	Śpiwak
Z Baku	Dembot
Z Łomży	Herstein
Z Nieżyna	Schwarcman
Z Odesy	Dembo
Z Brześcia Lit.	Samuel Beilin
Z Dahl	Pineus Winter

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej

ma honor podać do publicznej wiadomości po szczególe ofiarodawców, którzy w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od dnia 1-go lutego do dnia 1-go marca 1889 r., dobroczynną składką zasilili ubogich, sprawdzonych przez Siostry Miłosierdzia.

	Rs.	k.
OFIARY MIESIĘCZNE.		
1 luty.		
JW-na hr. A. Po...	100	—
JW-na hr. Or. Zamoyska	50	—
„ hr. M. P.	25	—
„ K. P.	25	—
„ G. P.	25	—
„ K. S.	25	—
Ksiądz Kanonik Jagodziński	25	—
JW-ny Jan Bloch	80	—
JW-ni Jan i Aleks. Goldstand	55	
JW-na Mich. Stadnicka	10	—
Za styczeń luty.		
W-ny Czes. Biernacki	10	—
OFIARY JEDNORAZOWE.		
1 luty.		
Ofiara roczna W-go Ber. Hantke	120	—
JW-na hr. A. Po...	36	—
S.	5	—
W-ny Sakowicz	5	—
W-ny Wła. Wiśniewski— przez Redakcyę Kuryera Warszawskiego	50	—
M. Z.	75	—
K.	6	—
20 luty.		
Z ofiary W-go hr. Jakóba Potockiego	100	—
Z zapisu ś. p. hr. Raczyńskiej	100	—
C. M.	3	—
JW-ny hr. Wła. Branicki	100	—
W-na Helena Z. pocztą	10	—
M. K.	10	—
JW-ny Bucewicz	3	—
Redakcya „Przeglądu Tygodniowego"	25	45
N. N.	30	—
Redakcya „Gazety Polskiej"	61	—
„ „Przeglądu Katolickiego"	30	80
„ „Słowa"	9	—
„ „Kuryera Porannego"	18	—
Razem	1227	25

Biuro wsparło w tym miesiącu 454 rodzin.

Teatry Warszawskie.

Dnia 22 marca.

Teatr Wielki.

Dziś: „Otello."

Jutro: „Cyrulik sewilski" (występ p. Russel).

Niedziela: O godz. 1-ej z południa poranek dramatyczny na rzecz p. Waleryi Niewiarowskiej, wieczorem zaś „Pan Twardowski."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Fortepian Berty," „Majster i czeladnik" i „Prelegent."

Jutro: „Przyjaciele Hioba," „Partya winta" (pierwszy raz) i „Świeczka zgasła."

Niedziela: „Starzy kawalerowie."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Dzwony kornewilskie."

Jutro: „Nad przepaścią."

Niedziela: „Baron cygański."

Początek przedstawień o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Sale redutowe.

Dziś: Wielki koncert na dochód budowy gmachu Towarzystwa muzycznego.

W OGRZEWANYM CYRKU

przy ulicy Ordynackiej

Skandynawski Cyrk

P. BUSCH

Między innemi występ Miss **Nalla Damayanti zaklinaczki wężów**. Na żądanie Turnieje i zabawy rycerzy średniowiecznych, Słoń i 8 ogierów tresow. przez dyrektora. Gladjator w wyż. szkole jeżdżony przez dyrektora. Występ pań: Vineli, Leontiny, Marya Doré w roli żokeja, trupy Overgard, a także wszystkich artystów.

OGŁOSZENIA.

Buljon ze zwierzyny

od Rs. 1 do Rs. 2

otrzymały i takowy polecają

SKŁADY

W. Czerskiego i Sp.

Nowy-Świat 58.

Marszałkowska 148.

576

Nuty Tanie

w wielkim wyborze są zawsze na składzie w księgarni **Maurycego Orgelbranda** w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika. **Na prowincyę ekspedycya bezzwłoczna;** w razie nie nadesłania należności, za opłatą w miejscu odbioru posyłki.

502

Potrzebne są prasowaczki

na wyjazd. 599

Adres: Złota 22, mieszkania 2.

Na post.

WINA i napoje krajowe i zagraniczne.

Sery wyborowe w różnych gatunkach.

Sielawy Augustowskie.

Śledzie królewskie po 10 kop., uliki po 6 kop., zwyczajne duże oraz wędzone po 4 kop. za sztukę.

Sardynki świeże znanych firm francuzkich puszka mała od 25 doża 30 kop. za puszkę.

Makarony Krzymuskiego po 14 kop. funt.

Śliwki tureckie, francuzkie oraz węgierskie nie dymne po 12 kop. funt.

Miód Lipiec najlepszy w 1-funt. i $^1/_2$ funt. słoikach po 25 kop. i 15 kop.

Powidła węgierskie i grzyby.

Oliwę Nicejską od 25 kop. funt

POLECA

Handel Win i Towarów Kolonialnych

J. EVERT

Zielna Nr. 1, w Warszawie.

567

Pożywne a nie narkotyczne.

Jedyny zdrowy i pożywny napój, bez żadnych składowych części narkotycznych, można otrzymać z naparzania **Łupinek kakaowych.** Szczególnie osobom słabym na piersi, w podeszłym wieku, rekonwalescentom, karmiącym matkom i dzieciom, łupinki z kakao są przez p. p. lekarzy zalecane na śniadania i wieczerze, zamiast kawy lub herbaty.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż **Łupinek kakaowych** (funt kop. 20 z opisem przyrządzenia) w głównym składzie fabryki czekolady, pierników i świec woskowych **Jana Wróblewskiego w Warszawie, przy ul. Kapitulnej Nr. 8.**

2241—508

W SKŁADZIE

Koronek i Towarów Bławatnych

pod firmą

„WANDA"

egzystującym przy ulicy Erywańskiej (Zielony Plac) w domu pod Nr. 16 odbywać się będzie

WYPRZEDAŻ

wysortowanych towarów od dnia 8 (20) Marca r. b.

575

MIODOSYTNIA

K. MIESZKOWSKIEGO

45. Nowy-Świat 45.

Poleca różne gatunki miodu, dereniaku, wiśniaku, miodu z winogronami i t. p. Posiada miody hygieniczne i lecznicze, uznane i zalecane przez tutejsze powagi medyczne.

Przy sklepie znajduje się gabinet oddzielny, w którym można wypić miód na miejscu.

500

Dla Prenumeratorów „Dziennika Dla Wszystkich"

Cena kop. 50 w Warszawie,

Z przesyłką na prowincyę kop. 70.

WYSZŁA Z DRUKU

powieść Ludwika Niemojowskiego

p. t.

POCIECHA RODZINY

Cena kop. 80.

Nabyć można w Kantorze Administracyi „Dziennika Dla Wszystkich", **Mazowiecka Nr. 11,** oraz we wszystkich Księgarniach miejscowych.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Buchalteryi wyucza gruntownie z upoważnienia Władzy. Chmielewski, Bracka 5. 1937-456

Posady i prace.

Panny do kwiatów podręczne i do nauki. Długa 10, mieszkania 51. 526

Potrzebna panna podręczna i do nauki krawieccczyzny damskiej. Ulica Śliska Nr. 48, mieszk. 11. 562

Do fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych potrzebny jest zdolny drykier. Nowy Świat Nr. 55. 580

Potrzeba jest dwóch zdolnych blacharzy. Piękna Nr. 30 581

Potrzebna jest maszynistka do szycia trykotów i podręczne, ul. Przechodnia Nr. 6, mieszk. 5. 2609-582

Potrzebne są panny do krawieccczyzny damskiej i do nauki, ulica Złota Nr. 31, m. 11. 536

Potrzebna jest zdolna panna z maszyną do bielizny. Sienna Nr. 8. 596

Kupno i Sprzedaż.

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować" w Głównym Składzie Gielżyńskiego. Marszałkowska 137. 29·

Kupuje stare książki księgarnia, Długa 20, wprost Soboru 388

Nanośniki i okulary oraz wszelkie wyroby optyczne w najlepszym gatunku o **30% taniej** sprzedaje magazyn **Optyczno-Mechaniczny A. Frankowskiego, Nowy-Świat Nr. 61.** Przy kupnie towaru drobne reperacye **gratis.** 489

Wydawnictwo naukowych dziełek J. Dudzińskiego w **Łowiczu.** Dla kształcącej się młodzieży, wyszła z druku. Nauka Finansów o zdobywaniu bogactwa—Nabywać można w księgarni W. Zajączkowskiego w Łowiczu, Warsz Guber. Cena 50 kop. z przesyłką. Panom Księgarzom odstępuje się stosowny rabat. 497

Wzory do malowania nadeszły i takowe wynajmuje T. Popławski dawniej J. Błaszkowski. Krakowskie Przedmieście 24. 529

Do sprzedania dom Nr. 42 w Częstochowie, w drugiej alei. Bliższa wiadomość na miejscu lub w Warszawie Koszykowa 29, m. 15, pomiędzy 4 a 6 po południu. 535

Tylko trzy dni wyprzedaż wysortowanych staników trykotowych, pończoch, skarpetek, kamaszy, spódnic—niżej kosztu. Marszałkowska 129, oficyna. 552

Jest do sprzedania parę beczek doskonałej i dobrze urządzonej kapusty. Chmielna Nr. 82, mieszk. 7. 564

Sklep z mieszkaniem do wynajęcia. Żórawia 22. 577

Urządzenie sklepowe za pół ceny do sprzedania. Marszałkowska 112. 587

Dorożka pojedynka, homont, numer jest do sprzedania, cena przystępna. Ulica Solec Nr. 78, wiadomość w składzie węgli. 589

Do sprzedania tanio. Biedna wdowa mająca chore dziecko, złożyła w kantorze redakcyi naszej maszynę do szycia ręczną w dobrym stanie ładnie szyjącą. 00

Fotograficzny zakład do sprzedania w Warszawie, warunki przystępne. Wiadomość w składzie W-go Mrozowskiego. Miodowa 482. 595

Śliwki suszone bez dymu funt kop. 10. Ulica Hoża 32, mieszkania 19. 601

Doniesienia rozmaite.

Zakład mechaniczny K. Kosińskiego, przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr. 11, przyjmuje reperacyę maszyn do szycia wszelkich systemów, jak również maszyny pończosznicze po bardzo umiarkowanych cenach. Oraz posiada na składzie maszyny do szycia i pończoch, które sprzedaje na spłaty miesięczne lub tygodniowe z gwarancyą dwuletnią. 254

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Mieszkanie z życiem za rs. 12 miesięcznie. Krochmalna 53, m 55. 598

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 10 Марта 1889 года.